



Państwa dzieci mają już kilkanaście lat, jedne lubią czytać, inne nie. Ja postaram się Państwa przekonać, że czytać warto. Szkoła narzuca obowiązek czytania lektur, z których kanonem nie wszyscy się zgadzają, ale jego celem jest zapoznanie młodego człowieka z klasyką literatury polskiej i światowej. Niestety nie wszystkie książki zalecane do omówienia w ramach realizacji podstawy programowej zachęcają do czytania. Niestety, działają niekiedy zniechęcająco. Niemniej jednak czytanie jest dla każdego człowieka bardzo ważne. O tym, jaki wpływ może wywrzeć na życie każdego, kto zechce sięgnąć do kopalni wiedzy i mądrości zawartej w książkach niech zaświadczy przykład opisany w książce *Wychowanie przez czytanie* I.Koźmińskiej i E.Olszewskiej .

Pierwsza z wymienionych autorek zaraziła się ideą popularyzacji czytania w USA, kiedy jej mąż (tarnowianin zresztą) pełnił obowiązki ambasadora Polski w Stanach Zjednoczonych. Tam poznała Jima Trelease'a i jego badania nad wpływem czytania na rozwój dziecka. Irena Koźmińska po powrocie do Polski założyła Fundację ABCXXI - Cała Polska Czyta Dzieciom, która od blisko dwudziestu lat wspiera rozwój emocjonalny, psychiczny, umysłowy oraz moralny dzieci i młodzieży poprzez działania oświatowe, edukacyjne, organizacyjne, promocyjne i lobbingowe związane z promocją czytelnictwa.

PRZYKŁAD:

Sonya była jednym z 23(!) rodzeństwa. Wyszła za mąż w wieku 13 lat, szybko urodziła dwóch synów i równie szybko została samotną matką. Mąż, jak się okazało, miał już swoją rodzinę, do której postanowił wrócić. Czarnoskóra, niepiśmienna kobieta, mieszkająca w murzyńskiej dzielnicy, wiedziała jedno: aby jej synowie mogli kiedyś wyrwać się z tego getta, muszą się kształcić. Zapisła ich do lepszej szkoły, kazała chłopcom ograniczyć oglądanie telewizji do trzech programów tygodniowo i czytać dwie książki na tydzień. Początkowo synowie kiepsko radzili sobie w nauce, byli źle traktowani przez swoich białych kolegów, którzy upatrzili ich sobie na ofiary niewybrednych żartów. Mimo to młodzi Carsonowie nadal robili to, co nakazała im matka. Chodzili do biblioteki, czytali, rozwijali swoje zainteresowania.

Pewnego dnia nastąpił przełom. Na lekcji geografii starszy z synów- Ben, jako jedyny z uczniów znał nazwę rzadkiego minerału. Nauczyciel go pochwalił, koledzy dostrzegli jego uzdolnienia, Ben uwierzył w siebie. Dziś jest znanym neurochirurgiem dziecięcym, jako pierwszy przeprowadził udaną operację rozdzielenia syjamskich bliźniąt złączonych głowami. Prowadzi wraz z żoną fundację zajmującą się pomocą uzdolnionym ale biednym dzieciom oraz zakłada czytelnie w szkołach podstawowych, które nie mają bibliotek. Napisał kilka książek, m.in. o tym, jak dzięki ciężkiej pracy, czytaniu i zdobywaniu wiedzy z książek można ze slumsów trafić na uniwersytet Yale i zrobić wielką karierę. Kiedy prezydentem Stanów Zjednoczonych został Barack Obama, zaproponował mu posadę Naczelnego Lekarza Kraju,

ale Ben Carson wolał zajmować się swoimi małymi pacjentami. Jego brat Curtis mieszka w Alabamie, jest inżynierem, specjalistą programowania.

Czy naprawdę książki mogą mieć tak duży wpływ na odniesienie sukcesu? Tak, ponieważ książka jest skarbnicą wiedzy i doświadczeń gromadzonych przez pokolenia, a zarazem źródłem nowych idei i informacji o współczesnym człowieku i zmieniającym się świecie. Wykorzystanie tych zasobów jest jednym z warunków racjonalnego kształtowania życia ludzi i społeczeństw, a lekceważenie książek, ich nieczytanie Josif Brodski w swej mowie noblowskiej nazwał ciężką zbrodnią: *Za to przestępstwo człowiek pokutuje przez całe życie: jeśli zaś popełnia je naród, wówczas przypląca je swoją historią.*

Jim Trelease w książce *The Read-Aloud Handbook* zawarł podobne przesłanie: *Naród, który mało czyta mało wie. Naród, który mało wie podejmuje złe decyzje – w domu, na rynku, w sądzie, przy urnach wyborczych. (...)*

Idąc tym tropem natkniemy się też na pewną prawidłowość: te społeczeństwa, które czytają najwięcej, znają historię, nie popełniają tych samych błędów, tylko dążą do lepszych rozwiązań i dzięki temu należą do najbogatszych. Około ¾ Finów, Szwedów i Brytyjczyków regularnie czyta, a wiemy że kraje skandynawskie i Wielka Brytania należą do krajów najwyżej rozwiniętych. Odsetek czytających Polaków stanowi niewiele ponad 1/3 populacji naszego kraju. Nie chcemy być bogaci? A przecież:

- książka otwiera umysł;
- uczy mierzenia się z życiowymi problemami;
- czytający mają szansę na dobrą pracę, wyższe zarobki i – w konsekwencji – lepsze życie.

Myślę, że bardzo ważne jest, aby uświadomić młodym ludziom, że konsekwencją nieczytania mogą być:

- gorsza praca lub jej brak – na dzisiejszym rynku pracy liczy się bowiem elastyczność i gotowość na przekwalifikowanie, a nie pasywność i bezradność,
- brak pomysłów na własne życie, a to właśnie dzięki czytaniu poznajemy fabuły, przerabiamy sobie scenariusze życia własnego i społecznego, co ułatwia dokonywanie właściwych wyborów,
- słaba socjalizacja i współzycie w społeczeństwie, gdzie coraz większą rolę odgrywa umiejętność pracy w zespole.

Gdy czytamy:

- mamy o czym rozmawiać z przyjaciółmi;
- wyobrażamy sobie światy, których nie ma albo do których nie będzie dane nam nigdy dotrzeć;
- odczuwamy ogromną, z niczym nieporównywalną przyjemność;

- gimnastykujemy nasz mózg (aktywność mózgu podczas czytania jest nieporównywalnie większa, niż podczas oglądania gotowych obrazów. Kiedy nasz wzrok rozszyfrowuje litery, nasz mózg pracuje na najwyższych obrotach, dążąc do wyobrażenia sobie tego, co te litery opisują)
- jesteśmy świadomi, inteligentni, błyskotliwi i mamy własne zdanie, dzięki czemu nie jesteśmy podatni na propagandę i złe wpływy innych;
- jesteśmy bardziej tolerancyjni, nie kierujemy się stereotypami;
- redukujemy stres - kiedy czytamy przenosimy się w inny czas i miejsce, jest to odskocznia od codziennego życia. Czytanie jest najskuteczniejszą bronią w walce ze stresem;
- robimy mniej błędów ortograficznych, interpunkcyjnych i stylistycznych, niesamowicie wzbogacamy język i słownictwo;
- a co niemniej ważne - czytanie czyni czułym.